



## Orędzie z 25 maja 2022 r.

„Drogie dzieci! Patrzę na was i dziękuję Bogu za każdego z was, bo On mi pozwala, abym jeszcze była z wami, by was wzywać do świętości. Kochane dzieci, pokój został naruszony a szatan chce niepokoju. Dlatego niech wasza modlitwa będzie jeszcze mocniejsza, aby zamilkł każdy nieczysty duch podziału i wojny. Bądźcie budowniczymi pokoju i nieście radość Zmartwychwstałego w was i wokół was, aby dobro zwyciężyło w każdym człowieku. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Niech wasza modlitwa będzie jeszcze mocniejsza

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja  
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 maja 2022 r.

**Ojciec Livio:** *Mario, czy Matka Boża była dziś również zatroskana jak ostatnio?*

**Marija:** *Matka Boża była spokojniejsza, a nawet sprawiała wrażenie zadowolonej. Kiedy powiedziała: **Patrzę na was i dziękuję Bogu za każdego z was**, otworzyło się moje serce, a przy tych słowach: **On mi pozwala, abym jeszcze była z wami, by was wzywać do świętości**, czułam, że spojrzenie Matki Bożej jest pełne nadziei, że Ona chce nam powiedzieć, jak bardzo na nas liczy. Była niemal radosna. W tym orędziu jest i radość i powaga. Matka Boża dotknęła kilku różnych punktów, wspomniała także o tym, że powinniśmy sprawić, aby **zamilkł każdy nieczysty duch podziału i wojny**. Wspomniała o nas wszystkich, dziękowała Bogu, że pozwala Jej być z nami, dodała nam otuchy. To orędzie jest bardzo zobowiązujące, lecz jednocześnie przepełnione nadzieją, zapewnia nas po raz kolejny, że Matka Boża jest z nami.*

**O.L.:** *Już po raz kolejny Maryja mówi: **Patrzę na was**. Kiedy wypowiada te słowa, na co patrzy? Na Ciebie? Na inne osoby? Patrzy przed siebie?*

**M.:** *Patrzy na nas. Na mnie, na wszystkich którzy byli w kaplicy. Na wszystkich, którzy tu są. Na szczęście pielgrzymi wracają do Medziugorja. Są coraz liczniejsi. Bogu dzięki, zaczynają przyjeżdżać pierwsze autobusy, całe grupy.*

**O.L.:** *Matka Boża mówiła wiele razy, że **Jej obecność wynika z Bożego przyzwolenia**. Często dziękowała Bogu za to, że nadal pozwala Jej do nas przychodzić. Twoim zdaniem, czy długo jeszcze potrwa Jej obecność?*

**M.:** *Mam nadzieję, że jeszcze z tysiąc lat, bo jesteśmy dumni z tego, że możemy być Jej dziećmi, słuchać Jej*



*Jedynie  
schronienie  
nasze*

orędzi i realizować je w praktyce, podążając drogą świętości. Osoba, która słucha Matki Bożej staje się radosna, pełna miłości, kocha życie na ziemi, ale tęskni za Niebem. Widzę to po ludziach, którzy przyjeżdżają do Medziugorja. Są wśród nich także ludzie zagubieni, którzy stopniowo odzyskują równowagę. Ale przede wszystkim najpiękniejsze jest to, że czujemy się dziećmi Bożymi, dziećmi Maryi. Także dziś wieczorem, kiedy śpiewaliśmy ostatnią dziesiątkę Różańca Świętego, czuliśmy w sercu radość i wdzięczność.

**Jeżeli są ludzie, którzy nie mają radości serca, cierpią na depresję** – to dlatego, że nie czują się dziećmi Matki Bożej. Maryja daje nam pokój i nadzieję nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Ona nie zna strachu, nawet w obliczu wojen, pandemii, czy innych spraw, którymi żył cały świat. Nigdy nie przywiązywała wagi do pandemii, zawsze powtarzała, byśmy powrócili do Boga, byśmy powrócili do modlitwy, byśmy zdecydowali się na świętość. Matka Boża mierzy bardzo wysoko. Na pewno jest tak, jak Ona mówi: **pokój został naruszony a szatan chce niepokoju**. A Maryja wzywa nas, byśmy byli **Jej wyciągniętymi ramionami w tym niespokojnym świecie**.

Takimi powinniśmy być: przez nasze życie, nasze słowa i świadectwo. A przede wszystkim przez to, kim jesteśmy – a co jest bardzo piękne: nie mamy nic wspólnego ze złem, nie mamy nic wspólnego z szatanem, tylko chcemy być nosicielami pokoju i radości Chrystusa Zmartwychwstałego, chcemy, aby Duch Święty nas kształtował, aby dawał nam natchnienie do dawania świadectwa wobec innych, zwłaszcza wobec tych, którzy są daleko od Boga, **aby dobro zwyciężyło w każdym człowieku**. To znaczy, nie tylko w tych, którzy wierzą, którzy wybrali drogę świętości

– ale w każdym człowieku. Każdy człowiek potrzebuje naszego świadectwa, przede wszystkim ci, którzy oddalili się od Boga, którzy nie poznali Jego miłości.

**O.L.:** *Pamiętam, że kiedy zaczęła się u was wojna, w pierwszym orędziu, w lipcu 1991 r., Matka Boża powiedziała, że to od waszej modlitwy zależy, jak długo potrwa ta wojna. Po jakimś czasie powiedziała, że wojna ciągle trwa, ponieważ mało się modlicie, a po czterech latach powiedziała, że ta wojna wkrótce się skończy, bo zaczęliście się modlić. Wydaje mi się, że dzisiejsze orędzie wyraża podobną myśl, bo Maryja mówi: niech wasza modlitwa będzie jeszcze mocniejsza, aby zamilkł każdy nieczysty duch podziału i wojny. To jest jak apel, byśmy modlili się o pokój więcej i bardziej intensywnie.*

**M.:** *To prawda. Wiemy, że powinniśmy być mocni w modlitwie, bo Matka Boża powiedziała, że modlitwą i postem można oddalić nawet wojny. A zatem do dzieła!*

**O.L.:** *Mario, jak myślisz, jak długo potrwa ta wojna?*

**M.:** *Mam nadzieję, że potrwa krótko, mimo że wiele osób twierdzi, że nie widać końca. Zwłaszcza, kiedy rozmawia się z ludźmi. Dzisiaj przyszedł pewien ksiądz z Ukrainy, który w szczególny sposób modlił się o pokój. Sama jego obecność była wezwaniem do modlitwy. Zresztą, wszyscy wiemy, co mamy mówić. W czasie wojny na Bałkanach, Matka Boża powiedziała, że jeśli będziemy modlić się więcej, wojna potrwa krócej. Modliliśmy się, a Maryja wysłuchiwała naszych modlitw. Dzisiaj ta wojna jest tylko złym wspomnieniem, wiele rzeczy odbudowano, po wojnie już prawie nie ma ani śladu. Ale to zostało w sercu i w pamięci, dobrze wiemy, co znaczy wojna. **Zawsze powtarzam: nigdy więcej wojny.** Nie wolno dopuścić do wybuchu wojny, bo to coś najstraszniejszego, to sprawka szatana. Kiedy zaczęła się ta wojna, spotkałam się z abp Aldo Cavallim, wysłannikiem Papieża. Poszłam do niego, prosiłam, żeby coś zrobić, może napisać list, pójść drogą rozmów dyplomatycznych, może gdzieś pojechać. Nie wiem, z kim należałoby rozmawiać i powiedzieć: „Dość tego!”. Nie udało nam się to, ale dużo się modliliśmy.*

**Kiedy u nas była wojna, Mons. Tonino Bello pojechał do Sarajewa.** Był wówczas chory na raka, ale pojechał tam, żeby się modlić, żeby powiedzieć, że chcemy pokoju. A dzisiaj to ja chciałabym wołać do całego świata, że chcemy pokoju. W Rosji, na Ukrainie – i nie tylko tam, ale we wszystkich krajach, gdzie znów powraca komunizm, gdzie panuje dyktatura. Wystarczy pomyśleć o Chinach czy Korei Północnej, o tych krajach, w których nie ma wolności. Lecz także w naszych krajach, nowoczesnych i rozwiniętych, budzi się dyktatura posługująca się tysiącem rozmaitych ideologii, które odbierają nam wolność słowa. A to nie pochodzi od Boga. To jest od szatana. Tam, gdzie nie ma wolności, gdzie nie ma demokracji – tam nie ma Boga. Bo Bóg jest wolnością, Bóg jest demokracją. Bóg jest dla nas wszystkim. Kiedy żyliśmy pod rządami komunizmu, przysłała Matka Boża i wyzwoliła nas.

**Pamiętam, jak pojechałam do Rosji, niecały rok później padł Mur Berliński.** Nieraz mówiłam w żartach, że też co nieco z niego ukruszyliśmy. Pamiętam, ile kościołów otworzyliśmy w czasie tej podróży do Rosji.

Byłam wtedy młodziutka, bardzo szczupła. Papież Jan Paweł II powiedział, żeby jakiś ksiądz pojechał do Rosji, żeby wziął ze sobą kogoś z Widzących z Medziugorja, i żeby w łączności z nim został dokonany aktu poświęcenia. On był w Rzymie, my byliśmy w tym czasie w Rosji, w Moskwie. Ksiądz odprawił Mszę Świętą, z tekstem Liturgii ukrytym w gazecie, z buteleczką na lekarstwa, która służyła mu jako kielich. To było zabronione – a jednak udało nam się odprawić Mszę Świętą.

**Byłam gotowa nawet umrzeć.** Powiedziałam wtedy: **Panie Boże! Jeśli chcesz, żebym poniosła śmierć męczeńską – oto jestem.** Tymczasem Pan Bóg nie chciał mojego męczeństwa. Chciał ode mnie męczeństwa codzienności, które mam przeżywać latami. On jeden wie, jak długo jeszcze. Jednak tamto doświadczenie było dla mnie tak ważne, tak piękne i silne, że do dziś noszę je w sercu, jako jedno z najważniejszych wydarzeń mojego życia. Pamiętam dojmujący chłód, zimno przenikające do szpiku kości, niezliczoną liczbę osób, z którymi się spotkaliśmy, a także jedność, której wówczas doświadczyliśmy.

**Pamiętam jedno miejsce, gdzie pomiędzy kościołem katolickim i cerkwią prawosławną był rozpięty drut kolczasty.** Prawosławni chcieli być obecni przy objawieniu, tak samo jak katolicy. A kto zdoła powstrzymać osobę, która pragnie przyjść i modlić się do Matki Bożej? Nikomu się to nie uda. Był tam ksiądz, z zachowania trochę podobny do filmowego Don Camillo, który upierał się przy tym, żebyśmy poszli na Mszę Świętą do kościoła. Ale było za dużo ludzi, żebyśmy mogli się pomieścić w kościele. W pewnym momencie poczułam w sobie takiego ducha, jak jakiś prorok. I powiedziałam: „Zabierzmy stąd ten drut kolczasty! Postawmy ołtarz na zewnątrz, wynieśmy wszystkie ławki i ustawy je tu, na trawniku”. I tak zrobiliśmy... Od ósmej rano do dziewiątej wieczorem ludzie przystępowali do komunii świętej, przyjmowali chrzest, sakrament bierzmowania, zawierali śluby... Ludzie dowiedzieli się, że przyjechał biskup z Watykanu, wysłany przez Papieża, że przyjechała z Medziugorja osoba, która widzi Matkę Bożą, że przyjechał proboszcz z Medziugorja.

**To było jak Zesłanie Ducha Świętego.** Ludzie płakali z radości. Pamiętam, jak wchodziliśmy do kościołów, które były pozamieniane na magazyny nawozów sztucznych... Ludzie w nocy malowali ściany, a za dnia, po 70 latach, przynosili figury Matki Bożej, Świętej Anny, Św. Józefa... żeby ustawić je z powrotem w niszach, z których zostały zabrane. Ci ludzie ryzykowali własnym życiem i narażali życie własnych rodzin, po to, żeby ukryć te figury i przechować je, przez 70 lat dlatego, aby mogły powrócić na swoje miejsce. Czynie to z wielkim nabożeństwem, z ogromną miłością. Te figury były przepiękne! Pamiętam je do dziś.

\*\*\*

#### **Sam bp Hnilica tak wspominał to wydarzenie:**

Wszedłem do wnętrza kościoła św. Michała. Podszedłem do ołtarza, wyciągnąłem z torby komunistyczną „Prawdę” i rozłożyłem ją. Między stronami „Prawdy” znajdowało się „L'Osservatore Romano” z tekstem aktu poświęcenia Rosji

przez papieża. Zacząłem się modlić: „Pod Twoją obronę uciekamy się... naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych!...” [...] Tam, w kościele na Kremlu, zjednoczyłem się z Ojcem Świętym i z wszystkimi biskupami świata i w łączności z nimi dokonałem aktu poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Potem udałem się do kościoła Wniebowzięcia Matki Bożej. Tam, przy Maryjnym ołtarzu, ponowiłem akt poświęcenia. Po drugiej stronie stał tron patriarchy. Położyłem na nim medalik i powiedziałem do Maryi: „Przyprowadź na ten tron, tak szybko jak to jest możliwe, prawdziwego patriarchę”. Znow wyciągnąłem z torby swą moskiewską „Prawdę” z „L'Osservatore Romano” wewnątrz, zjednoczyłem się duchowo z Ojcem Świętym i wszystkimi biskupami i raz jeszcze w skupieniu odmówiłem modlitwy.

**W tym kościele odprawiłem nawet Mszę Świętą!** Jak mogłem tego dokonać? Udałem, że robię zdjęcia. Pusta fiolka po aspirynie służyła za kielich. Było w niej trochę wina i kilka kropel wody. Hostie znajdowały się w nylonowym woreczku. [...] Łaciński formularz na uroczystość Zwiastowania znajdował się ukryty na stronach „Prawdy”. Być może po raz pierwszy ta gazeta zawierała całą prawdę – tekst o Zwiastowaniu Pańskim. Była to najbardziej wzruszająca Msza Święta w moim życiu. [...] Odczuwałem wielką miłość Boga, Jego miłość i dobroć. Komunizm wydawał mi się tak niepozorną rzeczą; wszystkie niebezpieczeństwa były niczym, nie istniały w ogóle. Był tylko Bóg i Maryja. Podczas ofiarowania powtórzyłem akt poświęcenia Rosji Sercu Maryi.

**Działo się to 24 marca 1984 r.**, w wigilię uroczystości Zwiastowania Pańskiego, w czasie Nadzwyczajnego Roku Jubileuszowego upamiętniającego 1950 rocznicę śmierci Pana Jezusa, gdy Jan Paweł II miał poświęcić świat i Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi. Tego dnia bp Hnilica dostał się na Kreml, gdzie miał zwiedzać tamtejsze cerkwie: Sobór Archanielski i Sobór Zwiastowania. To właśnie w tej świątyni – w przeszłości kaplicy rosyjskich carów – odprawiona została katolicka Msza Święta, a Rosja została poświęcona Maryi.

**O.L.: Wiadomo, że znaczna część mieszkańców Ukrainy to katolicy, wielu z nich pielgrzymowało do Medziugorja, pokonując trudności, które są dla nas niewyobrażalne. Teraz mierzą się z cierpieniem wręcz nie do pomyslenia... Matka Boża powiedziała w październiku: Bóg jest pokojem i wolnością. To wszystko, co tłumi wolność, nie pochodzi od Boga. Twoim zdaniem, jest nadzieja dla tego narodu?**

**M.: Ależ oczywiście! Jest nadzieja dla każdego z nas.** Nawet dla grzesznika, który stoczył się na samo dno. Wszyscy jesteśmy wezwani do nawrócenia, a Matka Boża przybyła, aby nam pomóc, aby nas prowadzić. Przecież powiedziała, że słyszy nasz krzyk! Nieustannie powtarza, że jest z nami, że nas kocha, że słucha naszych modlitw, że czyni wszystko, aby nam pomóc. Wierzę głęboko, że także my staniemy się **budowniczymi pokoju i niosącymi radość Zmartwychwstałego w nas i wokół nas.** Dlatego, że modlimy się i wierzymy w siłę modlitwy.

**O.L.: Jednak ogólnie rzecz biorąc, jak się wydaje, społeczeństwo nie przyjmuje tej łaski obecności Maryi.**

*Albo ją ignoruje, albo pomija milczeniem, a jeśli już o tym mówi, to mówi źle. To bardzo bolesne dla tych wszystkich, którzy słuchają Maryi i odpowiadają na Jej wezwanie.*

**M.: Wierzę głęboko, że i ta sytuacja będzie miała swój koniec.** Tam gdzie nie ma wolności – co bardzo często dotyczy także naszych polityków – tam nie ma pokoju. Oni nie mają w sercu ani pokoju, ani świętości. Nie zależy im na tym, by stać się wyciągniętymi rękoma gotowymi pomagać innym. Pochłania ich materializm, konsumpcja, pieniądź i władza. Ale przyjdzie czas i na nich. Przyjdzie ten moment, kiedy ludzie będą chcieli wybrać kogoś, kto naprawdę nas reprezentuje. Nie chcę, aby reprezentował mnie jakiś zwolennik aborcji, bo jestem za życiem. Nie wybiorę jakiegoś lekkoducha, który myśli tylko o używaniu świata, bo nie lubię konsumpcjonizmu. Nie popieram tych, którzy oddali się diabłu i chcą cały naród pchnąć w szpony diabła. Jestem z tymi, którzy poświęcają Bogu, Matce Bożej, Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi samych siebie, nasze rodziny, nasze miasta i cały naród.

**O.L.: Matka Boża powiedziała, że pokój został naruszony, a szatan chce niepokoju, mimo to wydaje mi się, że perspektywa, którą przed nami roztacza jest pełna nadziei: odwagi! Módlcie się! Starajcie się iść drogą świętości, a będziecie szczęśliwi. Niech dobro zapanuje w waszym sercu, a zwyciężycie. Wydaje mi się, że taka perspektywa napętnia nas otuchą.**

**M.: Dokładnie! Dlatego mówię: odwagi! Matka Boża patrzy na nas.** Dziękuję nam i dziękuję Bogu za każdego z nas. Musimy być ludźmi, którzy idą przez życie z Bogiem i z Maryją, którzy mają radość w sercu i wierzą, że dla Boga wszystko jest możliwe, ludźmi, którzy wierzą, że Bóg jest naszym pasterzem i że niczego nam nie zabraknie. Jeśli jesteśmy z Bogiem – jesteśmy silni i radośni. Matka Boża wciąż nam przypomina, że w naszych myślach i w sercu powinniśmy nosić radość Jezusa Zmartwychwstałego, a nie zło czy jakieś myśli samobójcze.

Kiedy człowiek należy do Boga, staje się własnością wszystkich. Na tym polega piękno powołania, kapłaństwa, piękno chrześcijanina. Człowiek przestaje się skupiać na własnym „ja”, tylko pozwala, aby Bóg działał w jego wnętrzu. Wówczas staje się wyciągniętymi rękoma, przenika go Duch Święty, który tchnie kiedy chce i gdzie chce, stajemy się radosnymi nosicielami pokoju i świadkami Jezusa Zmartwychwstałego. I tego chce od nas Bóg!

**O.L.: Od razu widać, że zbliżają się Zielone Świątki, bo dało się odczuć podmuch Ducha Świętego!**

**M.: Na koniec pragnę powiedzieć, że modlimy się szczególnie za wszystkich chorych, za te osoby, które nie mają nadziei, za młodych ludzi, którzy są zagubieni, nie mają Boga w sercu. Módlmy się wspólnie, a Bóg nas wysłucha. Módlmy się także za tych, którzy są przykuci do łóżka, zrozpaczeni, za tych wszystkich, którzy potrzebują przede wszystkim spotkania z Bogiem, który daje nadzieję.**

**Marija i o. Livio** odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

# Z Życia Kościoła

## Boskie Serce Jezusa Chrystusa

Dla wszystkich jest jasne, że człowiek nie może żyć bez serca. Z biblijnego punktu widzenia serce jest centrum istoty człowieka. Gdy serce pęknie, czy z powodu grzechu, czy żalu, rozpada się także jestestwo człowieka. Serce jest po prostu znakiem życia człowieka. I to jest odwieczna prawda. Twórcą ludzkiego serca jest Bóg i tylko Bóg jest zdolny to serce uszczęśliwić. Szczęściem ludzkiego serca jest sam Bóg i Najświętsze Serce Jezusa.

**Jakie jest to Najświętsze Serce Jezusa?** Przypomnijmy sobie to, co wydarzyło się na chwilę przed przebiciem Serca Jezusowego. Jeden ze złoczyńców, który był świadom tego, że ponosi zasłużoną karę, poprosił Jezusa, by wspomniał go w swym królestwie (Łk 23,42). Na tę prośbę Jezus nie odpowiada w sposób charakterystyczny dla człowieka, np. zastanowię się, musisz pokutować, zobaczmy jutro, może pojutrze, poczekaj, musisz przejść przez czyściec, czy coś podobnego. Ukrzyżowany Jezus przemawia ze swego Boskiego Serca i powiada: „...**Dziś ze Mną będziesz w raju**”. Nie mówi – jutro, pojutrze, lecz jeszcze dziś! Wystarczające były tylko trzy słowa złoczyńcy, pozornie zwyczajne trzy słowa: „wspomnij na mnie” i Boskie Serce Jezusa oswobodziło go ze wszystkich kar i osądów i otworzyło mu Niebo. To jest istota Najświętszego Serca Jezusa – miłosierdzie Boże dla grzesznego i upadłego człowieka, miłość do człowieka, bez względu na to, jaki by ten człowiek był. Serce Jezusa i Boże miłosierdzie są zjednoczone i nierozdzielne.

**Z Najświętszego Serca Jezusa przebitego na krzyżu popłynęły krew i woda.** Są one, między innymi, znakami miłości i życia. Krew nas odnawia, a woda oczyszcza z brudu grzechów. W tym upatruje się Sakrament Pojednania – świętą spowiedź i Sakrament Eucharystii – ofiarę Mszy Świętej.

**W konfesjonale zawsze istnieje ludzki element** i żadnemu człowiekowi nie jest przyjemnie klęknąć i wyznać swoje grzechy, swoje słabości. Żadnemu! Także nam, księżom, którzy codziennie spowiadamy wiernych, nie jest przyjemnie wyznać swoją grzeszność. Ale to jest zbawienna nieprzyjemność. Trzeba nadmienić, że Sakrament Pojednania, jak też każdy inny, jest uroczystością. Uwielbia się w nim przede wszystkim Boga, który swą wszechmoc objawia miłosierdziem i przebaczeniem, sławi się też nowego człowieka uwolnionego od grzechów.

**W związku z tym, w konfesjonale nie jesteśmy na ławie oskarżonych.** Nikogo się tu nie obwinia, nie sądzi, ale się człowieka oswobadza. Jezusa nie zajmują nasze grzechy. Interesują Go one w takiej mierze, że pragnie nas uwolnić od nich. Nie chce nam robić wyrzutów czy kłuć nas nimi w oczy. Jezus znał nasze grzechy, zanim je przemyśleliśmy i powiedzieliśmy o nich. Spowiedź jest zatem istotnie Sakramentem Pojednania. Jako słabi i grzeszni ludzie przychodzimy po miłosierdzie,

które jest konieczne, naturalnie jeśli chcemy powiedzieć NIE grzechowi. A jeszcze ważniejsze jest powiedzenie TAK Bogu. Dlatego Sakrament Pojednania jest momentem, miejscem, w którym najbardziej uwidacznia się miłosierdzie Najświętszego Serca Jezusa.

**Ofiara Mszy Świętej jest elementem głównym,** w którym Bóg jest w szczególny sposób między nami, w którym ukazuje się Jego miłość i przychylność Jego Serca dla człowieka. Wiele razy słyszeliśmy o Bożej obecności w Sakramencie Eucharystii. Wydaje się to znane. Przywykliśmy do tego. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że Msza Święta stanie się dla nas czymś zupełnie zwyczajnym i codziennym. A tak nie powinno być. Jest to czas, w którym Bóg jest dla mnie obecny całym Ciałem i Krwią, i Sercem, i swą Boskością. Całkowicie i w pełni. Jezus przychodzi z Ojcem i Duchem Świętym, z całym Niebem. Podnosi nas do Nieba. Umożliwił nam to swoim przebitym Ciałem i Sercem.

**Bóg pragnie być naszym zbawieniem.** Nie Bogiem dalekim, lecz bliskim człowiekowi. Pozostał z nami w Eucharystii nie dlatego, że jest hojny, że chciał nam coś dać, jakiś Jego znak, ale dlatego, że pragnie rzeczywiście być między nami i z nami. Bóg chce, byśmy Go pragnęli. Jest spragniony naszego ludzkiego serca. Serce Jego jest niespokojne, jeśli jesteśmy daleko od Niego, jeżeli nie jesteśmy zjednoczeni z Jego Boskim Sercem, jeżeli nie przyjmujemy Jego daru zbawienia. Bóg pyta nas tylko o jedno, podobnie jak Piotra: „Czy kochasz Mnie?”. Pytając Piotra Jezus znał jego odpowiedź. Ale pragnął tym pytaniem ośmielić Piotra, by ten zrozumiał, że może kochać Jezusa mimo swojej słabości. Podobnie my, w swej słabości możemy kochać Jezusa i osiągnąć świętość.

*fra Slaven Brekalo*

## Kult Najświętszego Serca

**Rozwój kultu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa** przypada skromnej zakonnicy, wizytkce, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647–1690). Żyła ona w zupełnym ukryciu w klasztorze w Paray-le-Monial.

**27.12.1673 r. Małgorzata** dopuszczona została do tego, by spoczęła na Sercu Jezusowym. Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami”. Następnie Jezus wziął serce Małgorzaty i umieścił je symbolicznie w swoim Sercu. Potem już przemienione i jaśniejące oddał Małgorzacie. Usłyszała pocieszające słowa: „Dotąd nosiłaś tylko imię mojej sługi. Dzisiaj daję ci inne imię – umiłowanej uczennicy mojego Serca”.

**Drugie objawienie miało miejsce na początku roku 1674.** Pan Jezus ponownie objawił Małgorzacie swoje Serce i wymienił dobrodziejstwa i łaski, jakie przyrzeka czcicielom swojego Serca. „To nabożeństwo – pisze św. Małgorzata – jest ostatnim wysiłkiem Jego miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w ostatnich czasach”.

**W tym samym 1674 r. miało miejsce trzecie z wielkich objawień.** W czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu pojawił się Świętej Pan Jezus „jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, jaśniejącymi jak słońce”. Pan Jezus ponownie odsłonił swoją pierś i pokazał swoje Serce w pełnym blasku. Zażądał, aby w zamian za niewdzięczność, jaka spotyka Jego Serce i Jego miłość, okazaną rodzajowi ludzkiemu, dusze pobożne wynagradzały temuż Sercu zranionemu grzechami i niewdzięcznością ludzką. Zażądał, aby w duchu wynagrodzenia w każdą noc przed pierwszym piątkiem miesiąca odbywała się godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu (tzw. godzina święta) oraz aby Komunia święta w pierwsze piątki miesiąca była ofiarowana w celu wynagrodzenia Boskiemu Sercu za grzechy i oziębłość ludzką.

**W piątek po oktawie Bożego Ciała, 10.06.1675 r.,** nastąpiło ostatnie wielkie objawienie. Kiedy Małgorzata klęczała przed tabernakulum w czasie nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, ukazał się jej Chrystus, odsłonił swoje Serce i powiedział: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego aż do zupełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci mojego Serca i na wynagrodzenie Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne zniewag, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”.

**Pan Jezus dał Świętej dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca:**

1. Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.
2. Ustale pokój w ich rodzinach.
3. Będę ich pocieszał w utrapieniach.
4. Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.
5. Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.
6. Grzesznicy znajdą w moim Sercu źródło i ocean miłosierdzia.
7. Dusze oziębłe staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.
9. Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.
10. Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.
11. Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzwardzialszych.
12. W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikować w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.



## *Eucharystia a objawienia Maryjne*

### **Refleksje o objawieniach z Medziugorja na tle innych ukazowań – 3**

**1. 25 czerwca 1981 r.** traktuje się jako pierwszy dzień objawień medziugorskich. Wtedy to ukształtowała się grupa sześciorga Widzących oraz Matka Boża po raz pierwszy przemówiła do wizjonerów.

**2. Dzień 25 czerwca 1981 r.** – pierwszy dzień objawień Matki Bożej, w Medziugorju – ma bogatą symbolikę, patrząc na niego z perspektywy kalendarza liturgicznego. Wtedy to przypadał ostatni dzień oktawy Bożego Ciała i był to czwartek. W drugiej fazie objawień od 1984 r. Gospa będzie kierowała swoje orędzie do parafii Medziugorje, a przez parafian innym ludziom właśnie w czwartki. Ten dzień wypadł też przed Uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wezwanie do czci Najświętszego Sakramentu odegra w orędiach z Medziugorja bardzo istotne znaczenie.

**3. Dzień 25. miesiąca** – w objawieniach medziugorskich – nie jest przypadkowy. 25. dnia miesiąca, przypadają każdego roku bardzo ważne święta i uroczystości, i wspomnienia ważnych wydarzeń:

– **25. stycznia przypada: „Nawrócenia świętego Pawła”** – Maryja, w Medziugorju wzywa nas do prawdziwego nawrócenia i wejścia na drogę nawrócenia, które jest procesem, a nie jednorazowym aktem.

– **25. lutego 1858 r. w Lourdes, Matka Boża przekazała Bernadecie Soubirous: „Idź napij się ze źródła”** – i jest to nawiązanie do Sakramentu Chrztu Świętego, dzięki któremu staliśmy się dziećmi Bożymi. W Medziugorju, Maryja wzywała wiernych do odnowienia łaski Sakramentu Chrztu Świętego przez pogłębione uczestnictwo w Sakramencie Pokuty i odkrycie znaczenia tego sakramentu. Wielu ludzi nie spowiadało się wiele lat. Odeszli przez to od łaski Chrztu Świętego.

– **25. marca przypada wielka Uroczystość Zwiastowania Pańskiego** – świętowania Tajemnicy Słowa, które stało się Ciałem, początek naszego zbawienia.

– **25. kwietnia przypada święto św. Marka Ewangelisty.** W Medziugorju, Maryja wzywa nas do tego, abyśmy żyli Słowem Bożym, czytali Pismo Święte – a nawet umieścili je na widocznym, wyróżnionym miejscu.

– **25. lipca przypada natomiast święto św. Jakuba Apostoła.** Św. Jakub Apostoł jest patronem parafii medziugorskiej i pielgrzymów, a Medziugorje stało się centrum pielgrzymkowym. Maryja w Medziugorju wzywa nas do zakorzenienia się w prawdziwej wierze, którą głosili apostołowie, w Tradycji Kościoła, odkrycia drogi prawdy – a jest nią Jezus Chrystus. Jest to ważne dzisiaj, bo żyjemy w świecie rozlicznych błędów.

– **25. grudnia przypada wielka Uroczystość Narodzenia Pańskiego.** Maryja, w Medziugorju często podkreślała, że przynosi nam swojego Syna Jezusa Chrystusa. Chce nas przez to wprowadzić na drogę zbawienia, ukształtować nasze – „dotknięte grzechem” człowieczeństwo – w doskonałym człowieczeństwie Jezusa Chrystusa.

– **My Polacy czcimy Matkę Bożą Częstochowską**, także Królową Pokoju z Medziugorja. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej przypada 26 sierpnia każdego roku i jest blisko 25, dnia Królowej Pokoju z Medziugorja – obecnie, Polacy stanowią jedną z najliczniejszych grup językowych w Medziugorju.

**4. Pierwsze słowa** – podczas objawienia 25 czerwca 1981 r. – padły z ust widzącej Ivanki Ivanković. Ivanka wypowiedziała słowa spontaniczne, z serca i jako pierwsza ze wszystkich ludzi na świecie wyznała wiarę w prawdziwość objawień medziugorskich. Ivanka powiedziała zwyczajnie: **To jest Gospa (Pani)**.

Ivanka będzie tą widzącą, która zakończy objawienia 7.05.1985 r. Będzie prowadziła zwyczajne życie rodzinne według wskazań Maryi, modląc się za rodziny i dusze w czyśćcu cierpiące. Jest Widzącą żyjącą z dala od napływających pielgrzymów i rzadko się z nimi spotyka (w przeciwieństwie do pozostałych Widzących).

**5. Na pierwszy rzut oka**, wydaje się, że rozmowa, którą toczyli Widzący z Maryją, pierwszego dnia objawień, nie miała nic wspólnego z przekazem, który miał być skierowanym do świata – bo do światowych objawień pretendują objawienia medziugorskie. Ta rozmowa dotyczyła spraw osobistych Widzących i może nie wzbudzać zainteresowania innych ludzi. Istotnie, Matka Boża przekazała piętnastoletniej dziewczynie, dotkniętej nagłą śmiercią mamy, uspokajającą informację: **Ona [mama Ivanki] jest szczęśliwa. Jest ze Mną**.

**Odkrywamy więc** – w pierwszym przesłaniu Maryi dla Ivanki – przekaz dla świata, „klucz” do zrozumienia całości objawień. Gospa przypomniała światu prawdę o istnieniu Nieba, do którego nas Bóg zaprasza, a Matka Boża – w tychże objawieniach – będzie nas do niego prowadzić i zaprasza nas do „Szkoły”, w której uczniowie będą zdawać końcowy egzamin, dający możliwość wstępu do Nieba. Maryja ukazała się światu w określonym kontekście: w momencie, w którym ludzie interesują się jedynie doczesnością, a nie Niebem. Jest to także czas budowania cywilizacji bez Boga, a ludzie żyjący stoją wręcz nad przepaścią piekła. O tym pokoleniu Maryja miała powiedzieć Widzącym, że: jesteśmy najgorszym pokoleniem, jakie istniało na obliczu ziemi od początku świata (wypowiedź ks. Pietro Zorzy usłyszana od Widzących).

**6. Przesłanie, „klucz” orędzia medziugorskiego** – przypomnienie nam o rzeczach ostatecznych człowieka i zaproszeniu nas przez Boga do Nieba – będzie wyrażone też w wyglądzie Maryi: ukazywaniu się Jej na „obłoku”. Matka Boża przedstawi się później, jako Królowa Pokoju. Niektórzy, skoncentrowani na doczesności będą widzieć w tym tytule Maryi jedynie odniesienie do pokoju ziemskiego – tymczasem chodzi przede wszystkim o pokój niebiański.

**7. Przesłanie o Niebie** zostanie później uzupełnione ostrzeżeniem o istnieniu piekła oraz katolickim spojrzeniu na eschatologiczną rzeczywistość, jaką jest czyściec. Maryja wskaże więc światu gubiącemu się w rozlicznych błędach, na prawdziwość doktryny wiary katolickiej.

**8. Widząca, Mirjana Dragičević** – ta, która będzie modliła się za niewierzących i będzie ogłaszała światu odsłonięcie poszczególnych tajemnic, w pierwszym dniu objawień jest przedstawiona jako ta, która jest szarpana wewnątrz jakimiś problemami, może nawet wątpliwościami. Prosi o jakiś znak, motywując tę prośbę, aby te objawienia były wiarygodne dla innych. Otrzymuje jednak znak dla siebie (który jest mało przekonujący dla innych), że objawienia są prawdziwe: „Zostaw nam znak, żeby inni uwierzyli i nie nazywali nas wariatami” – prosi Mirjana. Brak odpowiedzi, ale Mirjana otrzymała znak, o który prosiła. (Po objawieniu na zegarku zobaczyła, że wskazówki przesunęły się same, mała wskazówka o jedną czwartą tarczy)”.

Mirjana rzeczywiście otrzymała znak od Boga, który jest czytelny dla niej, ale nie dla innych. Nasuwa się pytanie, czy to czasem, nie w sercu Mirjany rodziły się wątpliwości, które ona projektowała na innych? Maskowała je i, mówiła, że to innych trzeba przekonać o prawdziwości objawień?

**9. Pierwszego dnia Matka Boża rozstała się z Widzącymi** w pełnym czułości pożegnaniu: „Do widzenia, moje anioły, idźcie w pokoju Bożym”. Mówi się o kimś „anioł”, jeśli ktoś postępuje doskonale i jest dobry. Czyżby Matka Boża już wtedy widziała Widzących, jako „swoich uczniów”, którzy osiągną bardzo dobre wyniki w „Szkole” prowadzonej przez Nią samą a przygotowującą nas do Nieba?

**10. Orędzie dla Mariji, 25. czerwca 2020 r.** – „Drogie dzieci! Słucham waszych błagań (suplik) i modlitw i oręduję za wami przed moim Synem Jezusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Powróćcie do modlitwy, kochane dzieci, i otwórzcie wasze serca w tym czasie łaski i idźcie drogą nawrócenia. Wasze życie jest przemijające i bez Boga nie ma sensu. Dlatego jestem z wami, aby was prowadzić ku świętości życia, aby każdy z was odkrył radość życia. Kochane dzieci, wszystkich was kocham i błogosławię moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

**11. Aby zrozumieć wypowiedziane przez Maryję, Królową Pokoju orędzia**, należy je odczytać we właściwym kontekście. To dotyczy nie tylko objawień w Medziugorju, ale także innych ukazywań Świętej Dziewicy. (cdn)

*Ks. Maciej Arkuszyński*



## MEDZIUGORJE

41 lat objawień i cierpliwości Maryi?

### Chrystusowy pokój w niepokoju świata

**Doświadczenie życiowe uczy nas**, że właściwe pytania z czasem, powoli odchodzą w zapomnienie, a na ich miejsce pojawiają się jakieś inne, które odciągają uwagę od tego, co istotne i kierują ją na to, co nieistotne. Te nieistotne pytania niekiedy tak się namnożą, że: „w lesie

nie widzi się drzewa”. W przypadku Medziugorja tym „drzewem” są jego początki, które dla wielu nie tylko nie są znane, ale tak naprawdę nie interesują ich. Pod pojęciem „drzewa” mam na myśli pierwsze dni i główne orędzia. Dlatego dobrze jest wykorzystać kolejną rocznicę objawień medziugorskich, by „w lesie” pytać z nimi związanych, ponownie zobaczyć „drzewo”.

**Jest piątek, 26.06.1981 r. Sześcioro dzieci z Bijakovici** w popołudniowych godzinach ponownie przychodzi na wzgórze ponad swoimi domami, w nadziei, że znów zobaczą piękną Panią, która ukazywała im się w poprzednich dwóch dniach. Tym razem postanowili sprawdzić, czy jest to rzeczywiście Gospa, czy może tylko jakieś przywidzenie. Po tym jak Vicka, pouczona przez starsze kobiety ze wsi, pokropiła Ją święconą wodą, Gospa tylko łagodnie uśmiechnęła się i kontynuowała z nimi rozmowę. Później dzieci mogły radośnie ogłosić, że istotnie objawia się im Gospa.

**Ale nie tak zakończył się ten dzień.** Marija Pavlović wracając z Podbrda, sama nie wiedząc dlaczego, odłączyła się od pozostałych i gdy znalazła się sama, ponownie spotkała się z Gospą, która z poważnym wyrazem twarzy, na tle krzyża, powiedziała: „Pokój, pokój, pokój i tylko pokój!”. I płacząc dwa razy powtórzyła: „Pokój musi zapanować między Bogiem i człowiekiem, a także między ludźmi!”. Zrozumiałe jest, że Marija, wówczas 15-letnia wiejska dziewczynka, nie mogła rozumieć znaczenia i dalekosiężności wezwania Gospy do pokoju, a jeszcze mniej jego związku z krzyżem. To samo można powiedzieć o jej wiedzy o stanie ówczesnego świata i jego potrzebie pokoju. Dlatego jej reakcja była zupełnie naturalna. Po powrocie do domu zaczęła zachęcać miejscowych, by pogodzili się między sobą, jeśli są pokłóceni. Wszystko to mówi o autentyczności i powadze orędzia, które słusznie określane jest jako naczelne, główne, a Gospa z uwagi na nie nazwana jest Królową Pokoju. Pozostaje jednak pytanie: *Czy to orędzie zostało zrozumiane i w jakiej mierze jest realizowane?*

### Jezusowy pokój – dar i zadanie

**Problem pokoju należy do centralnych tematów Pisma Świętego, a zwłaszcza Nowego Testamentu.** Według Ewangelii św. Jana swoją pierwszą pożegnalną mowę do uczniów Jezus kończy obietnicą wielkiego daru: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” (J 14,27). Ten obiecany dar pokoju ma dwa ważne znamiona: po pierwsze, jest inny niż pokój, który daje świat, po drugie, jest on przede wszystkim sprawą serca człowieka, a nie stosunków społecznych. Jezusowa obietnica pokoju ma swoje potwierdzenie w pozdrowieniu zmartwychwstałego Pana, skierowanym do przestraszonych uczniów: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21).

**Przez to pozdrowienie Zmartwychwstałego dar pokoju** staje się dla uczniów zadaniem niesienia go ludziom. Ale dla nich nie jest to nic nowego i nieznanego. Zmartwychwstały Pan tymi słowami potwierdza tylko to, co już za życia polecił, posyłając ich w swoje Imię i ucząc, jak się

zachowywać, kiedy wejdą do jakiegoś domu: „Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was!” (Mt 10, 12). Między jednym a drugim poleceniem danym uczniom wydarzyło się coś istotnego. Jezus swoją śmiercią na krzyżu pojednał ludzi z Bogiem i Jego obietnica pokoju stała się rzeczywistością. Apostoł mówi, że Bóg zdecydował, „...aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,20).

**Wychodząc od tego, św. Paweł swoją misję apostołską** widzi jako „posługę jednania” świata z Bogiem (por. 2 Kor 5,18). Pokój, który Chrystus wysłużył swoim krzyżem ma tak wielkie znaczenie, że św. Paweł może go całkowicie utożsamiać z Chrystusem, który z miłości, „samego siebie wydał za nas” (por. Ga 2,20; Ef 5,2). To upoważnia go, aby o Chrystusie, który pojednał Żydów i pogan i wszystkim umożliwił dostęp do zbawienia, mógł powiedzieć: „On bowiem jest naszym pokojem” (Ef 2,14). I jako że św. Paweł jest głęboko świadomy swego apostołskiego posłania, aby głosić Chrystusa jako tego, który jedna wszystkie przeciwieństwa świata, w taki sposób wzywa rzymskich chrześcijan, którzy jako mniejszość żyją okrażeni poganami oraz licznymi Żydami, którzy nie przyjmują Chrystusa: „Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14,19).

### Kościół i pokój na świecie

**Kościół zawsze był świadomy swego posłannictwa** w służbie budowania i strzeżenia pokoju na świecie, zwłaszcza w połowie ubiegłego stulecia, w czasie wielkich podziałów i zimnej wojny między Wschodem a Zachodem. Papież Jan XXIII, który w 1962r. zwołał i otworzył Sobór Watykański II, jeszcze w czasie pracy Soboru, w kwietniu 1963r. zwrócił się do całego świata słynną encykliką „Pokój na Ziemi” (*Pacem In Terris*). Encyklika nie była skierowana tylko do wiernych, ale do wszystkich ludzi dobrej woli, z wezwaniem, by wszyscy włączyli się do dialogu wokół tego, co jednoczy, a nie rozdziela. Spotkała się z ogólną aprobatą w świecie, a znany *Washington Post* napisał o niej, że jest „głosem sumienia świata”. To było bodźcem dla ojców soborowych, by w tym duchu ze wszystkich sił zająć się pokojem na świecie.

**Ich wysiłki znalazły odzew prawie we wszystkich soborowych dokumentach,** a zwłaszcza w „Pasterskiej Konstytucji o Kościele we Świecie Współczesnym”. Sobór traktuje ludzkość jak wielką „ludzką rodzinę”, o której myśli, że: „w procesie swego dojrzewania dotarła do momentu najważniejszej decyzji. Podczas gdy stopniowo skupia się w jedno, już jest wszędzie bardziej świadoma swej jedności i może wykonać dzieło, które do niej należy – zbudować świat bardziej ludzki dla wszystkich ludzi całej ziemi – tylko jeśli wszyscy odnowieni w duchu zwrócą się ku istocie pokoju...”. Dlatego zwraca się szczególnie do chrześcijan, „by z pomocą Chrystusa, inicjatora pokoju, współpracowali ze wszystkimi ludźmi, by wśród nich wzmocnił się pokój w sprawiedliwości i miłości i by przygotować wszystko, co jest do pokoju potrzebne”.

**W tych słowach widoczna jest troska Kościoła** o cały świat i ochronę pokoju, wielkie zaufanie w dobrą wolę wszystkich ludzi, w to, że zatroszczą się o świat pokoju, a zwłaszcza silna wiara w siłę Ewangelii jako siły przeobrażającej świat. Ojcowie soborowi byli świadomi, że do urzeczywistnienia pokoju trzeba nie tylko wstrzymać wojny, ale dużo więcej – pokonać zło w sercu człowieka i wzbudzić entuzjazm, by ludzie nawzajem przyjmowali się w miłości, dlatego przypominają: „Jeżeli ludzie są grzesznikami, grozi im niebezpieczeństwo wojny i grozić im będzie aż do ponownego przyjścia Chrystusa; ale jeżeli są powiązani miłością, pokonują grzech i będą pokonywać przemoc, aż spełnią się słowa: „Wtedy swe miecze przekują na lemieszce, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny” (Iz 2,4).

Nieprzypadkowo wybrane są te słynne słowa wielkiego proroka i wryte na gmachu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku i przedstawiają bodziec i nadzieję wszystkim, którzy zajmują się pokojem. Dzisiaj, po tylu latach od powstania Narodów Zjednoczonych i po zakończeniu Soboru są one niestety jeszcze wciąż tylko niespełnionym pragnieniem.

#### Trwałe zagrożenie pokoju

**Pokój w dzisiejszym świecie** jest bardziej zagrożony niż w czasie wspomnianej encykliki i Soboru. Wszyscy go pragną, i jednostki, i całe narody dotknięte wojną. Politycy pędzą z jednej konferencji pokojowej na drugą, podpisuje się porozumienia pokojowe, proklamuje zawieszenia broni. Każdego roku przyznaje się wybitne nagrody pokojowe, a pokoju po prostu nie ma. Dlaczego? Mówiąc tak entuzjastycznie o pokoju między ludźmi, Sobór nie zapomniał podkreślić, że droga do pokoju jest trudna i wymagająca: „By zbudować pokój, trzeba przede wszystkim wykorzystać między ludźmi przyczyny niezgody, które wywołują wojny; w pierwszym rzędzie jest to niesprawiedliwość. Wiele niesprawiedliwości wynika ze zbyt wielkich nierówności gospodarczych i opóźniania niezbędnej pomocy. Inne przyczyny wynikają z chciwości władzy i pogardy dla biednych oraz, jeżeli szukamy głębszych przyczyn, z ludzkiej zawiści, nieufności, pychy i innych egoistycznych namiętności”.

**Soborowy optymizm** ze względu na otwarcie się na świat Ewangelii i prawdziwy pokój nie potrwał długo. Z coraz mocniejszym procesem zeświecczenia i ateizacji świata opór wobec sprawiedliwego pokoju, na który zwracał uwagę Sobór, jest coraz mocniejszy. Oddalaniem się od Boga świat coraz bardziej oddala się od pokoju, a stosunki międzyludzkie stają się coraz bardziej nieludzkie. Redaktor znanej niemieckiej gazety *Zeit* Jan Ross w swojej książce pod tytułem „Obrona człowieka” z podtytułem „Dlaczego potrzebujemy Boga” już we wstępie jasno i niedwuznacznie wyjaśnia, co chce powiedzieć w swojej książce, gdy mówi: „Bóg jest gwarantem humanizmu. Bezbożne społeczeństwo zagrożone jest nieludzkością” (str. 9). Ta nieludzkosc najgorsze oblicze przyjmuje w wojnie i terroryzmie, które szerzą się coraz bardziej. Dziś świat jak nigdy przedtem pragnie pokoju.

**Matka w cieniu krzyża z orędziem pokoju na ustach** jest głosem legitymizującym Imię Syna, który swoim krzyżem pojednał świat, co znaczy, że pokój zawsze jest możliwy tylko w znaku Chrystusowego krzyża. Orędzie pokoju, które jak drzewo zasadzone jest na Podbrdo 26.06.1981 r., nie śmie zasłonić żaden las pytań, które nagromadziły się przez te lata trwania objawień w Medziugorju. To drzewo musi pozostać widoczne i rozpoznawalne. Ono jest znakiem dla dzisiejszego świata, że, wbrew wszystkiemu, Bóg nie odsunął od niego swych rąk, a dla Kościoła jest „ościeniem dla ciała” (por. 2 Kor 12,7), który mu nie pozwala, by zajmował się drugorzędnymi sprawami i był „zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków” (por. 1 Kor 10,32), ale by był przekonywującym głosicielem „dobrej nowiny o pokoju” (Ef 6,15).

*fra Ivan Dugandžić*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Spotkać Boga, modlić się, zmienić życie i być w towarzystwie Maryi Dziewicy



27 listopada papież Franciszek mianował abpa Aldo Cavalli wizytatorem apostolskim o szczególnym charakterze dla parafii Medziugorje, dokąd przybył wieczorem w święto Matki Bożej z Lourdes (11.02.2022). Medziugorje z radością powitało nowego wizytatora apostolskiego i my również cieszymy się, że już pierwszego dnia znalazł czas, aby być gościem w **Centrum Informacyjnym Medjugorje Mir**. Oto przeprowadzony z nim wywiad.

– *Ekscelencjo, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – witamy Cię serdecznie.*

– **Dziękuję. Dziękuję za zaproszenie na ten wywiad.** Dziękuję Bogu, Maryi Dziewicy i Ojcu Świętemu, który mnie tutaj przysłał. Tutaj nie byłem nigdy, ale wiele osób z mojego kraju, z mojej parafii tutaj przyjechało i kiedy wrócili, zauważyłem coś bardzo głębokiego. Wracali pełni dobrej woli, pełni wiary, pełni chęci do dobrego życia, chcąc się karmić Jezusem, pełni dobroci dla Matki Bożej, chcąc odmawiać Różaniec Święty. Zauważałam tak wiele bardzo pozytywnych rzeczy. Ale nigdy tu nie byłem. Kiedy więc Papież mianował mnie, w wieku 75 lat, byłem szczęśliwy. Byłem zadowolony, że mam tu przyjechać i przyjechałem chętnie, bardzo chętnie.

– **Jakie są pierwsze wrażenia Ekscelencji po przyjeździe do Medziugorja?**

– **Chciałem porozmawiać z braćmi franciszkanami,** którzy są tu od dawna, którzy uczynili tak wiele dobrego i którzy nadal dobrze czynią. Ich to spotkałem jako pierwszych. Widziałem, że kochają to miejsce: chętnie spowiadają, chętnie przepowiadają, są do dyspozycji łałki Bożej. I to jest bardzo pozytywna rzecz. Dziś rano



widziałem kościół, widziałem miejsca, do których przychodzą ludzie i zawsze zadają sobie pytanie o to coś głębokiego: „Dlaczego tak wielu ludzi tu przychodzi?”. I to „dlaczego” jest głębokie. Ponieważ nie przychodzą dla zabawy, nie przychodzą z innych powodów, zauważyłem, że przychodzą z powodu, z motywacją, aby: spotkać Boga, modlić się, zmienić życie i być w towarzystwie Maryi Dziewicy.

**Dwie rzeczy razem: spotkać Boga, modlić się, zmienić życie i być w towarzystwie Maryi Dziewicy.** Kiedy moi ludzie wracali, te dwa punkty były fundamentalne. Teraz przychodzi konsekwencja – co ja powinienem zrobić? Co bracia franciszkanie robią tak dobrze? My, w najlepszy, możliwy sposób współpracujemy z łaską, aby pomóc wszystkim tym osobom, które tu przychodzą, aby spotkały Boga i przebywały w towarzystwie Maryi Dziewicy. To jest nasz cel. Razem z franciszkanami, z biskupem Mostaru i z wieloma świeckimi, którzy pracują tutaj tak jak wy, razem współpracujemy z tymi osobami, które tu przyjeżdżają w tym jednym celu: aby spotkać Boga w świętym miejscu, a to stało się miejsce święte, spotkać Boga w Eucharystii, spotkać Go w Ewangelii, spotkać Go na adoracji, spotkać Go w spowiedzi i być w towarzystwie Dziewicy Maryi. Musimy współpracować w tym, a nie w innych sprawach. Współpracować z Duchem Świętym, aby pomóc wiernym w tym zakresie.

*– Ekscelecjo, powiedziałeś, że nigdy nie byłeś w Medziugorju, ale miałeś okazję poznać ludzi, którzy odbyli tu pielgrzymkę. Ile wiesz o fenomenie Medziugorja i wszystkim tym, co wydarzyło się tutaj w ciągu ostatnich 40 lat?*

**– Jestem Włochem a w moim kraju Medziugorje stało się punktem odniesienia.** A kiedy ludzie przyjmują punkt odniesienia, oni rozumieją, że spotykają tam to czego oczekują, że spotkają Boga i Maryję Dziewicę. I w tym nikt ich nie powstrzyma, nikt nie powstrzyma. I to jest bardzo pozytywna rzecz. A ludzie przybywali, przybywają i przybędzie ich jeszcze więcej. Ale my musimy zachować to miejsce, zachować go w duchowej głębi. To normalne, że jeśli ludzie przybywają, muszą gdzieś mieszkać, jeść, wtedy buduje się struktury. Chcą kupić pamiątki, które nawiązują do tego wydarzenia. Zapewniamy to, co ludzkie, głębokie i niezbędne, by móc tu żyć. I to jest normalne, normalne.

**W każdym świętym miejscu,** do którego ludzie przybywają, potrzeba odpowiednich struktur, tak jest zawsze i wszędzie. W Rzymie jest to samo. Ludzie przyjeżdżają do Rzymu, bo jest Papież. Co jest najważniejszą rzeczą? Jest przecież tyle pięknych rzeczy w Rzymie. Rzym jest piękny, ale jest Papież. Kiedy przyjeżdżają, to gdzie mieszkają? Mieszkają w hotelach, instytucjach... i to jest konieczne. Chcą kupić pamiątki, również to jest przydatne do zapamiętania środowiska duchowego, w którym przebywali. Tak też jest w przypadku Medziugorja.

*– Ekscelecjo, większość życia spędziłeś w dyplomacji. Pod koniec stycznia zakończyłeś posługę nuncjusza apostolskiego w Holandii. Teraz Papież powierzył Ci posługę, która ma przede wszystkim charakter duszpasterski.*

***Jak przyjąłeś wiadomość o powołaniu na Wizytatora Apostolskiego o szczególnym charakterze dla Parafii Medziugorje?***

**– Dla mnie, już wcześniej, od kiedy jestem księdzem, wszystko jest posługą duszpasterską.** Dla nas, dla mnie, nie istnieje podział na dyplomację i duszpasterstwo. Ponieważ to osoba ma nastawienie duszpasterskie, a nie funkcję, funkcja przychodzi później. Mamy w naszym wnętrzu nastawienie duszpasterskie, każde nasze działanie staje się duszpasterskie i to jest bardzo pozytywne. Ambasadorowie spotykają się, są ludźmi, którzy reprezentują całe kraje i mają swoje znaczenie, ponieważ reprezentują całe kraje. Odpowiedzialność jest bardzo duża. Spotykamy ich jako nuncjuszów apostolskich, ambasadorów, ale także jako księży. Oni o tym wiedzą, ja gdziekolwiek idę, wszędzie, gdzie się spotykamy: na koktajlach, obiadach, spotkaniach, świętach narodowych, ja idę tam ubrany tak, jak jestem teraz, jak kapłan. I wszyscy o tym wiedzą. Mówię jak wszyscy, jem jak wszyscy, piję jak wszyscy, rozmawiam ze wszystkimi, ale oni zawsze, wiesz zawsze, zawsze wchodzi na temat Boga, Papieża, Kościoła. Zawsze, zawsze, zawsze. Ponieważ te tematy są tematami duchowymi, które wszyscy mamy w sobie i oni też mają je w sobie. Okazja i osoba, która reprezentuje ten świat tak niewidzialny i tak głęboki dla nich, zawsze staje się głęboką i duchową rozmową. To jest duszpasterstwo.

*– Ekscelecjo, co oznacza kontynuacja posługi Wizytatora Apostolskiego dla Medziugorja?*

**– Papież reprezentuje Kościół powszechny, więc posyła wysłannika.** Wysłannik z Papieżem reprezentują Kościół powszechny. Oznacza to, że Kościół powszechny bierze pod uwagę ten fenomen i jest bardzo ostrożny. Papież reprezentuje cały świat duchowy gdzie Syn Boży jest wśród nas. To oznacza Wizytator Apostolski. Cały Kościół patrzy na Medziugorje, Medziugorje musi patrzeć na cały Kościół i na cały świat. Dlatego środki, narzędzia, które tutaj u was widzę i które zauważyłem, są również bardzo ważne. Ponieważ, aby osiągnąć cały świat, te środki są teraz normalne, potrzebne. Należy wykorzystać je w najlepszy możliwy sposób i najlepszą możliwą techniką, aby dotrzeć do całego świata. To bardzo dobra rzecz.

*– Chociaż posługa Wizytatora Apostolskiego jest głównie duszpasterska, abp Hoser wypowiedział się pozytywnie o fenomenie Medziugorja, wizjonerach, pobożności maryjnej, podkreślając w szczególności chrystocentryzm i sprawowanie sakramentów. Jak dobrze Ekscelecjo znasz dzieło swojego poprzednika, nieżyjącego już abpa Hosera?*

**– Nigdy go nie spotkałem, ale jedno zrozumiałem o nim: był pasjonatem Medziugorja, pasjonatem.** Oto nastawienie: pasjonat i szczęśliwy, że tu mieszkał. Tak to właśnie rozumieć. Pasjonat i szczęśliwy. Wielką cześć oddawał Maryi Dziewicy, wielką. I miał wielką miłość do Kościoła. Przez 20. lat był w Rwandzie w trudnych czasach. I dobrze go rozumiem, bo spędziłem 5 lat w Burundi, które jest obok Rwandy. To był lekarz i dobrze czynił również w tej dziedzinie. Był w Warszawie. Był tam biskupem, a potem tak samo, w wieku starszym, jak mnie, przysłali go tutaj.

Był pasjonatem, był pasjonatem. Mówiłem w parafii oo. franciszkanom, aby pozostawili pamiątki po nim, aby zostawić zdjęcia, bo to jest historia. To jest historia. Piękna historia człowieka, który tu oddał życie. To jest historia, trzeba ją zostawić, bo historii nie można wymazać, nigdy nie można jej wymazać. Franciszkanie pokazali mi, ile osób zginęło w przeszłości nie tak dawnej jeszcze, ilu zostało męczennikami, ilu zabitych. To jest historia i nigdy nie możemy zapomnieć, że jesteśmy jej owocami. I ja przyjeżdżam tu po tym, jak on przez 3, 4, 5 lat pracował tutaj dobrze, w tym sensie, że oddał życie za Medziugorje. (cdn)

## Pobratymstwo

### Brak relacji z Bogiem



**Droga rodzino modlitewna!** To orędzie od Królowej Pokoju jest szokiem dla nas wszystkich. Ona na nas *patrzy i widzi, że jesteśmy zagubieni*. Starajmy się wsłuchać sercem w te słowa: *patrzę na ciebie i widzę cię*. Jej macierzyńskie spojrzenie podąża za nami i widzi, jak bardzo jesteśmy zagubieni. Kiedy samolot traci kontakt z wieżą kontrolną, wybucha panika. Gdzie jesteśmy i dokąd leci nasz samolot? Urządzenia sterujące przestały działać. Na czym pilot wtedy może polegać? Samolot i pasażerowie są w niebezpieczeństwie. Kiedy młody pęd ulegnie złamaniu lub zostanie oderwany od korzenia lub pnia drzewa, uschnie, bo jest martwy.

**Słowa Królowej Pokoju, docierają do naszych serc i budzą nas: widzę, że jesteście zagubieni.** Oznacza to, że nie jesteśmy w relacji z Bogiem. Jesteśmy jak rzeka, której przepływ i połączenie ze źródłem zostało przerwane. Koryto jest suche. Człowiek bez Boga jest suchy, zagubiony jak zagubiony jest samolot w przestworzach. Wtedy strach i niepewność ogarniają każde ludzkie serce. Człowiek jest zagrożony. Zamiast Boga i pokoju człowiek, pod wpływem złego, wybrał wojnę. Broń powoduje zniszczenie i śmierć, niszczy i rani przestrzeń życiową. Wojna i przemoc określają człowieka jako wroga, którego należy wyeliminować. Wojna odsłania prawdziwe oblicze szatana: nienawiść, przemoc, zniszczenie, spustoszenie i wreszcie śmierć. Gina również inspiratory wojny i przywódcy wojskowi. Wcześniej na ich twarzach nie było widać empatii. Ich słowa są pełne nienawiści ciężkie jak ołów. Oczekujemy, że ktoś wypowie ciepłe ludzkie słowo, ale ono odbija się od kamiennych serc rosyjskich i czeczeńskich żołnierzy.

**Zagubiliśmy się, mówi nam Królowa Pokoju.** Ledwie opuściła nas choroba covid-19. Szatan zbliżył się i rozpoczął wojnę. Prześladowuje miliony niewinnych ludzi. Jego siła tkwi w broni, w przemocy. Jak go powstrzymać? My tego nie wiemy, ale Ona wie, nasza Królowa Pokoju, ta która pokonuje go ze swoimi aniołami, jak opisuje tę wojnę św. Jan apostoł w Apokalipsie, w rozdziale 12. On widział w swojej wizji – szatana spadającego na ziemię.

Tak, on jest na ziemi i chce ją zniszczyć wraz ze wszystkimi jej mieszkańcami. Dlatego wołanie: *wróćcie do Boga!* jest jedyną drogą i nie ma innej. Matka mówi do zagubionego człowieka: *powróć do Boga i do modlitwy*. Naszym zwycięstwem jest nasza wolność, nasz pokój.

**Nawrócony to człowiek**, który z wiarą nosi różaniec i woli modlitwę od telefonu komórkowego. Ten, kto się modli, jest człowiekiem nadziei i radosnym świadkiem miłosierdzia Bożego. Odnowienie modlitwy oznacza uratowanie rodziny i społeczeństwa. Przywrócenie modlitwy oznacza przywrócenie pokoju na ziemi, oznacza oddalenie ataków wroga. Odnowienie modlitwy oznacza uratowanie rodziny i społeczeństwa. Przywrócenie modlitwy oznacza przywrócenie pokoju na ziemi; oznacza odparcie ataków wroga. Odnowa modlitwy oznacza powrót do Boga.

**Droga Rodzino, jak pięknie jest, gdy jednoczymy się w modlitwie**, aby stworzyć żywy mur, przez który nieprzyjaciel nie może się przebić. On wygrywa tylko wtedy, gdy uda mu się wyszarpać modlitwę z serca człowieka, z serca rodziny chrześcijańskiej. Bądźmy czujni i nie pozwólmy odebrać sobie modlitwy, która jest naszym skarbem odkrytym na polu Kościoła. Rozpoczął się maj, miesiąc Matki Bożej. Starajmy się codziennie odmawiać Różaniec Święty i w ten sposób podarować wieniec z róż Matce, która nas prowadzi i wychowuje. Uczestnictwo w nabożeństwie majowym to czas łaski. Dziękujmy Matce Bożej za wszystkie Jej dary. Odnówmy modlitwę także w rodzinie. Gromadźmy się codziennie przed obrazem Matki Bożej z różańcem w rękę. Kiedy się modlimy, szatan ucieka. Miesiąc maj to czas, kiedy doświadczamy przebudzenia i rozkwitu natury. Mamy wrażenie, jakby wszystko, co żyje na powierzchni ziemi, przywdziewało na siebie nową szatę. Niech zatem ten piękny majowy czas zainspiruje nas do odnowienia modlitwy w intencji zachowania i trwania tego życia na ziemi.

**W tym miesiącu modlić się będziemy w następujących intencjach:** 1. **Za nas wszystkich**, o odnowienie modlitwy i nabożeństw majowych w Kościele i w rodzinie; 2. **Za pielgrzymów**, aby odnaleźli wszystko, co utracili, zwłaszcza modlitwę rodzinną. Za wszystkich księży proboszczów, aby odnowili nabożeństwa majowe; 3. **Za parafię Medziugorje i Widzących**, aby wytrwali do końca jako świadkowie. Za abpa Aldo Cavalli, aby troskliwie strzegł Medziugorja i orędzi Matki Bożej.

*o. Jozo Zovko*

## Serwis Rodzinny

### Rekolekcje w „Magnificat” w Medziugorju

**W latach 2000–2022 odbyłam dwadzieścia sześć pielgrzymek do Medziugorja.** Pielgrzymowałam co roku a nawet kilka razy w roku, z różnymi organizatorami. Początkowo jeździłam z ks. Stanisławem Kolarskim z Krakowa – Woli Justowskiej, a od kilku lat

pielgrzymuję z p. Ewą Jurasz – redaktorką „Echa Maryi Królowej Pokoju”, wybitną znawczynią fenomenu objawień na błogosławionej ziemi. Pielgrzymki te są doskonale zorganizowane, omodlone (np. odmawiamy w autokarze wszystkie części Różańca Świętego), dostarczające niezwykłych przeżyć i doznań w czasie pobytu w szkole Maryi, kiedy duchowo spotykamy się z Niebiańską Posłanniczką i Jej Synem. W drodze po przedstawieniu się otrzymujemy materiały informacyjne, których nie dają inni organizatorzy. Są to pakiety z książkami o Medziugorju, obrazkami, wybrane dla pielgrzyma jedno z orędzi Królowej Pokoju, anioł z tekstem przybliżającym jego postać, jeden z darów Ducha Świętego itp. Moja dwudziesta szósta pielgrzymka odbyła się w dniach od 30 kwietnia do 7 maja. Był to czas niezwykłych Łask – V rekolekcje u widzącej Marii Pavlowić-Lunetti. Prowadził je ks. Michał Sabada z Lubrzy, który prowadzi szpital duchowy Królowej Pokoju. Ja po raz czwarty uczestniczyłam w tej niezwykłej uczcie duchowej.

**Po przyjeździe do Krakowa-Łagiewnik**, po umieszczeniu bagaży w autokarach na parkingu, udaliśmy się na plac przed ołtarz polowy, gdzie Maria Bieńkowska-Kopczyńska dała świadectwo swego czterdziestoletniego życia jako ateistki i łaski nawrócenia, której dostąpiła. Mogliśmy je pogłębić, czytając książkę: „Bóg odzyskał swą własność” jej autorstwa, którą otrzymaliśmy w pakiecie. Po spotkaniu pojechaliśmy w stronę granicy ze Słowacją. W Lalikach uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w kościele Zesłania Ducha Świętego. Ks. Rekolekcjonista w czasie homilii przybliżył nam cele i trud naszego pielgrzymowania.

Po Eucharystii po przekroczeniu granicy w Zwardoniu udaliśmy się w dwudziestokilkugodzinną podróż przez Słowację, Węgry, Chorwację, Bośnię i Hercegowinę do Medziugorja. Pielgrzymowaliśmy w dwóch autokarach: w autokarze I: ks. Michał z jedną grupą, w autokarze II p. Ewa z naszą grupą. Po przyjeździe do błogosławionej ziemi pielgrzymi z ks. Michałem zakwaterowani zostali w domu rekolekcyjnym „Magnificat”, a my u gospodarzy w wiosce w pobliżu kościoła. Po śniadaniu poszliśmy na Mszę Świętą a po niej udaliśmy się na Górę Objawień.

Po drodze zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie 24 czerwca 1981 r. pierwsza szóstka dzieci po raz pierwszy zobaczyła Matkę Bożą. W następnym dniu „szóstka” w nieco innym już składzie: z Marią zamiast swej siostry Milki, która została w domu i Jakovem, który bardzo chciał być z Widzącymi, i bez jednego Ivana, udała się wyżej na górę, gdzie od tej pory będzie spotykać się z Matką Bożą, która nazwała się Królową Pokoju.

Po odmówieniu Różańca Świętego na Podbrdo udaliśmy się na obiadową kolację, a po niej na modlitwę różańcową do „Magnificat”. Widząca Maria była z nami i o godz. 18:40 – podobnie jak w następnych dniach – przerwała modlitwę i przez kilka minut miała objawienie Matki Bożej. Było to dla nas niezwykle przeżycie. Mogliśmy obserwować Widzącą, zapatrzoną w figurę Matki Bożej w pobliżu ołtarza, poruszającą ustami i usłyszeć, że Królowa Pokoju modliła się nad nami, pobłogosławiła nas, nasze intencje i dewocjalia umieszczone u stóp figury.

**W kolejnych dniach ks. Michał przybliżył nam objawienia w Fatimie**, które mimo upływu 105 lat nie są wcielone w życie. Podkreślił, że współcześni wierzący bardzo różnią się od pierwszych chrześcijan, którzy żyli usłyszonym słowem Bożym, umarli dla siebie, i zaczęli żyć dla Chrystusa. Współczesny chrześcijanin jest zanurzony w życie, cechuje go snobizm, egoizm, materializm. Nawet jeśli świętuje rocznicę objawień fatimskich, to ogranicza się to do procesji z figurką, a nie do wynagradzania w pierwsze soboty za pięć rodzajów zniewag, którymi obraża się Niepokalane Serce Maryi i nie dąży się do tego, by Matka Boża była bardziej znana i kochana – słowa, które od Pana Jezus usłyszała Łucja.

Rekolekcjonista przybliżył nam pięć momentów objawień fatimskich, a także trzy wizje, które mieli Widzący. Rozważania ilustrował licznymi przykładami, np. losem Amelki, czy postawą kilkuletniej dziewczynki. Widzący w Fatimie usłyszeli, że Amelka do końca świata będzie przebywać w czyścisku. Wierni w jej intencji zaczęli się żarliwie modlić. Pan Bóg uzależnił swoją decyzję od ich postępowania i Amelka już przebywa w Niebie.

Druga bohaterka, o której mówił ks. Michał, gdy miała cztery lata, złamała nogę, zaatakował ją nowotwór. Gdy rok później przeżywała urodziny, przy torcie powiedziała, że w cierpieniu łączyła się z umęczonym Jezusem. Zanurzony w Chrystusie był też kilkunastoletni Dominik Savio, który często powtarzał, że woli umrzeć niż zgrzeszyć.

**Uroczyste przeżywalimy Święto 3 Maja**. Usłyszeliśmy m.in., że w Dreźnie znajduje się kielich, na którym wyryte są słowa, w których królowa Jadwiga (Król Polski) obrała Maryję za Królową Polski. Rekolekcjonista przywołał też legendę, jakoby obraz MB Częstochowskiej namalował św. Łukasz na desce stołu, na którym pisał Ewangelię. Zwrócił też uwagę, że określenie „Czarna Madonna” wymyślili hitlerowcy i dlatego powinniśmy je zastąpić słowami: „Królowo, Polski Królowo”. Nabożeństwo zakończył modlitwą wstawienniczą z namaszczeniem olejami św. Charbela.

W czasie rekolekcji ks. Michał podkreślił, że przyjechaliśmy do Medziugorja, które, jak sama Królowa Pokoju określiła, jest przedłużeniem Fatimy, po to, by nawrócić się, by nie hołdować modzie i zmienić styl życia narzucony przez zachodnie siły masońskie, stać się wojownikami Maryi, która nie potrzebuje rycerzy na froncie, ale wojowników w codzienności.

W czasie pielgrzymki nie dane nam było pielgrzymować do Tihaljiny, gdzie znajduje się piękna figura Matki Bożej, przyjętej za symbol objawień. Musieliśmy zawrócić z trasy, bo zdarzył się na niej wypadek. Pojechaliśmy za to do Humca, gdzie w sanktuarium św. Antoniego, o. Ljubo Kurtović przybliżył nam to miejsce, skąd 24 czerwca przed rocznicą objawień wyrusza Marsz Pokoju do Medziugorja. Ks. Michał odprawił tu Mszę Świętą.

**Niezapomnianym przeżyciem była Droga Krzyżowa na Krizevcu**, którą prowadził Rekolekcjonista. Zatrzymaliśmy się przez kilka minut przy tablicy upamiętniającej śmierć ojca Slavko, gdzie Ewa przybliżyła nam tę postać i jego śmierć po odbyciu drogi krzyżowej.

Po adoracji Najświętszego Sakramentu we wtorek w kościele parafialnym, udaliśmy się też na cmentarz, gdzie spoczywa ten Święty, jak zaznaczyła Ewa, drugi niekanonizowany (pierwszy to św. Dyzma), cytując fragment orędzia z 25.11.2000 r., w którym Gospa powiedziała: „Raduję się z wami i pragnę wam powiedzieć, że wasz brat Slavko narodził się dla Nieba i oręduje za wami”.

**Spotkaliśmy także Alinę, Polkę, pochodzącą z Wilna,** która dała świadectwo swych przeżyć na błogosławionej ziemi i wysłuchaliśmy dwóch Polaków, którzy prostują swe drogi życiowe we Wspólnocie Wieczernik (Cenacolo), powstałej w 1983 r. z inicjatywy siostry Elviry pochodzącej z Włoch. Zwiedzaliśmy też posiadłość przypominającą mały średniowieczny zamek i usłyszeliśmy świadectwo Nancy i Patryka, którzy są jej właścicielami. Po cudownym swoim nawróceniu, małżeństwo to przyjechało z Kanady i zapewnia pobyt pielgrzymującym do błogosławionej ziemi kapłanom i osobom duchownym.

W czasie rekolekcji w „Magnificat” cały czas były nocne adoracje Najświętszego Sakramentu. Odprawiliśmy też w pierwszy czwartek od 23.00–24.00 „Godzinę Świętą”. Wielu pielgrzymów w wolnym czasie brało udział w parafialnej modlitwie różańcowej, organizowanej wczesnym rankiem na Podbrdo i pod Niebieskim Krzyżem.

**Zatrzymaliśmy się też w Zagrzebiu,** gdzie wielkim, niezapomnianym przeżyciem było spotkanie z o. Jozo Zovko. Dziękował on Polakom za otwarcie granic i swych domów uchodźcom z Ukrainy, przybliżył objawienia w Medziugorju, wręczył obrazek z wizerunkiem Matki Bożej i różaniec, a na końcu wraz z ks. Michałem modlili się wstawienniczo nad każdym pielgrzymem o uzdrowienie duszy i ciała.

Po przekroczeniu granicy w Lalikach mieliśmy Mszę Świętą, na zakończenie pielgrzymki. Chwała Panu i Królowej Pokoju za te cudowne, niezapomniane chwile, spędzone na błogosławionej ziemi. Wyrazy podziękowania należą się też: organizatorce Ewie, Rekolekcjoniście ks. Michałowi, gospodarzom z Medziugorja, kierowcom, szczególnie Tadeuszowi, który pięknym śpiewem umiłił nam pielgrzymowanie, a także Marzenie – mojej towarzysze podróży za jej pogodę ducha i lekturę Pisma Świętego o różnych porach dnia i nocy.

*Anna z Nowego Sącza*

## 22 lata Wspólnoty Królowej Pokoju z Wieliczki

W roku 2000, w roku śmierci o. Slavko Barbaricia powstała w Wieliczce grupa modlitewna jako tęsknota za miejscem i duchowym przesłaniem z Medziugorja. Wspólnota Królowej Pokoju w Wieliczce spotyka się co miesiąc w trzecią niedzielę, aby wspólnie przeżywać Eucharystię i wielbić Jezusa przez modlitwę i śpiew. Na tę modlitwę przybywają nie tylko parafianie ale osoby z okolic Wieliczki, Krakowa, Niepołomic, Bochni, a także bywają przybysze z Wiednia i z Londynu.

Dlatego tym bardziej serdecznie zapraszamy na dziękczynienie Bogu za 22 lata istnienia tej Wspólnoty, w niedzielę 19.06.2022 r. do Wieliczki, do klasztoru oo. Franciszkanów, ul. Br. Alojzego Kosiby 31, na godz. 15.00. Przeżyjmy wspólnie ofiarę Mszy Świętej, adorację Najświętszego Sakramentu prowadzoną przez wspólnotę adoracyjną Królowej Pokoju, a później wspólne świętowanie w Auli Jana Pawła II.

## Od Redakcji

### 2022 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy

- 25. każdego miesiąca w Uniejowie k/Charsznicy, o godz. 17.30.

Od piątku 22 kwietnia 2022 r. funkcjonuje nowy projekt: „Medjugorje LIVE” na trzy kamery transmitujące na żywo 24 godziny na dobę „życie” z Medziugorja – więcej: <https://medjugorjetoday.live>

### PIELGRZYMKI – 2022

- 22–29.06. – Rocznicza
  - 29.07–07.08. – Festiwal Młodych
- Informacje w Redakcji – 501 710 620, 12/413 03 50.

### OBORY 2022

Ojcowie Karmelici zapraszają na **XXIII Ogólnopolski „Wieczernik Królowej Pokoju”**. Spotkanie odbędzie się w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej – 16 lipca 2022 r. od godz. 10.00 do 19.00. W obliczu wojny na Ukrainie pragniemy naszą modlitwą i świadectwem życia odpowiedzieć na Boże wezwanie: „Szukaj pokoju i dąż do niego” (Ps 34, 15). Jak być apostołem Chrystusowego pokoju uczyć nas będzie nowy święty Karmelu – o. Tytus Brandsma (1881–1942) z Holandii.

**Więcej informacji:** na stronie [www.obory.com.pl](http://www.obory.com.pl) lub tel. 606 989 710 lub 54/280 11 59, wew. 23. Zapraszam serdecznie i polecam Was czulej opiece Maryi Królowej Pokoju z darem Chrystusowego błogosławieństwa na pielgrzymi szlak do Oborskiego Sanktuarium – o. **Piotr OCarm.**

**Wspólnota Wieczernik Dwoch Serc** serdecznie zaprasza na wczasorekolekcje, które odbędą się w dniach od 21–28.08.2022 r. w domu rekolekcyjnym przy sanktuarium MB Królowej Polski w Szczyrku. Temat rekolekcji: „Zwycięstwo gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję”, które głosić będzie ks. Piotr Szymkowiak. Na czas konferencji zapewniamy opiekę nad dziećmi. Bliższe informacje i zapisy: tel.: 608 094 326.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu.

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar